

**Na** Astrze 4 czai się na Białorusinów sztandarowe dzieło współpracy polskiej dyplomacji z polską telewizją publiczną. A imię jego Bielsat.

Anteny satelitarne posiada 15 procent rodzin na Białorusi, czyli talerzy jest tam jakieś 300 tys. Wszystkie zaś są ustawione na ichniejsze multiplexy satelitarne. Te z kolei korzystają z satelitów o nazwach Eutelsat W4 oraz Bonum1. Szkoda. Gdyby pozostające pod butem Łukaszenki pospółstwo przestawiło się na Astrę 4, to... No właśnie. Najprawdopodobniej umarłoby z nędzy, a niedobitki zeszyłyby śmiertelnie, zadławione śmiechem.

•••

**Matką chrzestną, matką naturalną, orędowniczką, propagatorką i beneficjentką tego przedsięwzięcia jest pani redaktor Agnieszka Romaszewska-Guzy. To ona dzięki koneksjom polityczno-rodzinnym i kilku zaprzyjaźnionym Białorusinom wymyśliła, jak można dokładać Łukaszence i samej mieć posadę.**

Z pomysłem stworzenia kanału telewizji satelitarnej adresowanego do widzów na Białorusi pogończyła do będących u władzy ideologów IV RP. Ideę poparł prezes. Potem poszło jak po sznurku. Za Bielsatem opowiedzieli się rząd i przystawki PiS. W rezultacie projekt stał się jednym z priorytetów polityki Polski w dziedzinie współpracy międzynarodowej na rzecz demokracji i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Głównym źródłem finansowania całego przedsięwzięcia zostało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wysupłało na start drobne 16 mln zł.

Bielsat rozpoczął nadawanie 10 grudnia 2007 r. w Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka. Dyrektorem kanału została wspomniana już Agnieszka Romaszewska-Guzy. Do dyspozycji miała około stu osób w kraju i za granicą. I budżet w 2008 r. wynoszący – 20,9 mln zł.

•••

Ruszono z przytupem. Inicjatywa zdobyła poparcie władz USA, pomoc w tworzeniu programu zadeklarował rząd Litwy, a chęć współpracy wykazały Czechy i Irlandia. Komisja Europejska finansowała program „Okno na Europę”, który miał promować Unię na Białorusi.

Ochom, achom i cmokaniom nie było końca. Zachwytem nad osiągnięciem Romaszewskiej nie zaskoczyło nawet i to, że Bielsat docierał na Białoruś za pośrednictwem satelity Astra 1KR, który miał to do siebie, że na większości obszaru tego kraju nie dawało się go odbierać.

Złym językiem odpór dawała statystyka. Ta zaś wskazywała, że Bielsat rządzi.

Mimo że nie jest dostępny w żadnej sieci kablowej, na platformie telewizji cyfrowej ani satelitarnej na Białorusi, Bielsat po roku miał już 200 tysięcy widzów. Po dwóch latach regularnie oglądało program 190 tysięcy dorosłych Białorusinów, 440 tysięcy – od czasu do czasu, 160 tysięcy miało zamiar wkrótce zacząć oglądać, zaś 695 tysięcy chciało oglądać, ale nie miało możliwości materialnych lub technicznych.

W normalnych krajach telemetrię, czyli sprawdzanie liczby osób gapiących się na telewizor, zajmują się audytorzy o statusie międzynarodowym i takim zaufaniu. W przypadku Bielsatu badaniami oglądalności zajmowało się zaprzyjaźnione z telewizją Bielsat Niezależne Centrum Socjologiczne „Zierkało-Info”. Jednak



Rys. MARCIN BONDAROWICZ

# Kity z satelity

Na fanaberię jednej pani poszło 150 milionów publicznych złotych.

prawdziwe wyniki z Białorusi musiały być porażające. Zaskutkowało tym, że z całej hecy zrezygnowali Litwini, a Komisja Europejska program „Okno na Europę” przekazała Białoruskiej Telewizji Państwowej.

•••

W marcu 2009 r. robiący za prezesa TVP Piotr Farfał odwołał Romaszewską z funkcji dyrektora. Zrobił to, bo – jak przyznał w jednej z wypowiedzi – nie rozumie powodów, dla których TVP miałaby finansować stację Bielsat. Wywiódł ze statutu i ustawy o RTV, że polska telewizja publiczna nie jest zobowiązana do produkowania kanału obcojęzycznego dla niepolskiej ludności. A tak w ogóle to jeśli rząd chce mieć taki kanał, to powinien płacić za niego w całości.

Po tych enuncjacjach u Farfała pojawili się ludzie z MSZ. Obiecali dosypanie kasy, a Romaszewska wróciła na stołek.

Dlaczego MSZ tak szasta szmałem? Po pierwsze, ma na to środki zapisane w budżecie. Po drugie, istnieje prawdopodobieństwo, że może na to dostawać kasę z zupełnie innego źródła.

Od 2012 r. obowiązuje w USA ustawa o demokracji i prawach człowieka na Białorusi; rozszerza ona nieco zapisy wcześniejszych ustaw z lat 2004 i 2006 umożliwiających Stanom zwalczanie Łukaszenki. W tej sprzęd trzech lat widnieją takie zapisy: „W opinii Kongresu prezydent powinien kontynuować swoje wsparcie dla nadawania radiowego, telewizyjnego czy internetowego w językach mówionych na Białorusi przez Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, Europejskie Radio dla Białorusi i Bielsat”.

Nazwa Bielsat padła w ustawie amerykańskiej co prawda po raz pierwszy, ale sformułowanie „powinien kontynuować” jest znaczące.

Ani Romaszewska, ani TVP o dolarach zza oceanu nie wspominają. Czy błędem będzie domniemanie, że dysponentem szmału amerykańskich podatników jest nasze MSZ?

Gdyby rzeczywiście Bielsat był finansowany od początku do końca zza oceanu, to Romaszewska-Guzy zostałaby moją bohaterką – jako pierwsza Polka, która wciągnęła jakieś pieniądze z kieszeni Wujka Sama.

•••

Wygląda jednak na to, że jeśli istnieje jakieś wsparcie zza Atlantyku, to najwidoczniej jest niewystarczające, bo co roku MSZ handryczy się o dodatkowe miliony w Sejmie. A na dodatek hajs na Bielsat wydaje również TVP. W 2011 r. przeznaczyła 5,7 mln zł, w 2012 r. było to 3,5 mln, by zejść w tamtym roku do poziomu 2 mln.

Na co idzie zatem co roku dwadzieścia parę baniek? Głównie na białoruskie gadające głowy. Ile razy wejdzie się na kanał Romaszewskiej, trwa tam zajadła dyskusja. Można domniemywać, że programy telewizyjne robi się pod określonego widza. Skoro tak, to widz białoruski musi być widzem specyficznym. Na świecie publicystyka ma promile zaprzyjaźnionych miłośników. Ludzie włączają telewizory głównie dla rozrywki. Trucie starszych panów bawić może jedynie ich samych.

Dowodzą tego miarodajne pomiary telemetryczne międzynarodowych audytorów. W pierw-

szej dwudziestce najczęściej oglądanych na Białorusi programów dominuje rozrywka, sport, muzyka i programy popularno-naukowe. 18. miejsce zajmuje kanał „Ochota i rybalka” (Myślistwo i wędkarstwo) oczywiście po rosyjsku – jak 13 programów z pierwszej dwudziestki. Żaden z telemetrów nie natknął się na coś, co nosi nazwę Bielsat.

Nie przeszkadza to Romaszewskiej snuć wyuruzeń o 240 tysiącach stałych widzów i kolejnych 600 tysiącach sporadycznych. Nie przeszkadza też w tym, aby rozpowszechniać informacje, że rozpoznawalność marki Bielsat na Białorusi wynosi 90 procent. Znaczy to, że 9 z 10 Białorusinów wie, co to jest Bielsat.

**W roku 2013 działacze opozycyjnej wobec Łukaszenki fundacji „Renesans” przeprowadzili badania w obwodach brzeskim, mińskim, witebskim oraz mohylewskim. 1000 osobom zadano tylko jedno pytanie – czy chociaż raz oglądały Bielsat? Pozytywnych odpowiedzi uzyskano dwie (!). Jedna z tych dwóch osób przyznała się, że oglądała fragment programu Bielsatu w internecie.**

Na podstawie tych danych „Renesans” ocenia, że w najoptimistyczniejszej dla twórców kanału wersji natknęło się nań w całej Białorusi góra 20 tysięcy osób.

Jak się to ma do oficjalnych zapewnień, że programy Bielsatu ogląda niemal co drugi posiadacz anteny satelitarnej na Białorusi, a tylko 10 procent właścicieli anten nigdy nie słyszało o Bielsacie?

•••

Po zrobieniu własnych badań „Renesans” skontaktował się z Bielsatem i zaproponował, że z przyjemnością zrobi coś, aby rozpropagować wśród Białorusinów tak istotne medium. Działacze proponowali nawiązanie współpracy, która miała polegać na organizowaniu wycieczek dla grup zwolenników „Renesansu” po Bielsacie oraz udziale w jakiejś dyskusji w studiu na ważne dla Białorusinów tematy – wszystko to na koszt „Renesansu”. Po to, żeby poszerzyć spektrum reprezentowanych w Bielsacie opozycjonistów tak starych, że na Białorusi nikt ich już nie pamięta. Stacja Romaszewskiej pomija bowiem wszystko to, co proponuje nowa, młoda białoruska opozycja. Wszystko, co nie oczekia krwią i martyrologią, tylko opiera się na happeningach rodem z naszej Pomarańczowej Alternatywy.

Nic z tych rzeczy. Po którejś enuncjacji Bielsat raczył odpowiedzieć, że nie jest zainteresowany współpracą.

Stacja chwali się, że „Bielsat to telewizja, którą tworzą Białorusini dla Białorusinów w ich ojczystym języku”. Prawda zaś jest taka, że jak ktoś chce go obejrzeć w telewizorze, to najlepiej w Polsce. Kanał jest w ofercie w drugiej pod względem wielkości kablowej sieci Vectra i trzeciej Multimedia Polska. Jego oglądalność wynosi zaś tyle, że jest absolutnie niemierzalna.

Skoro zatem Bielsatu nie ogląda się ani w Polsce, ani na Białorusi, to po cholery wyrzucamy w błoto ponad 20 baniek rocznie? Bo widac jesteśmy krajem, który dobrostan Agnieszki Romaszewskiej-Guzy uznaje za sprawę rangi państwowej.

TADEUSZ JASIŃSKI

## Wieści gminne i inne

Edward R. ze wsi Wasiliczki poszedł do znajomego, wyjął z kieszeni nóż i zadał mu 22 ciosy. Dwa – w klatkę piersiową i brzuch – były śmiertelne. Prokuraturze trudno ustalić motywy czynu Edwarda R. Wiadomo jedynie, że bijąc ofiarę, krzyczał, że nikt nie będzie wyzywał go od frajerów. Sąd w Suwałkach ustalił, który z panów był frajerelem.

Straż miejska w Starachowicach znalazła nieprzytomną kobietę. Obok leżała jedna opróżniona butelka denaturatu, a druga napoczęta. Z dokumentów znalezionych przy 56-latek wynikało, że dzień wcześniej została przyjęta do szpitala, bo miała 7 promile. – Nawet nie sprawdzaliśmy stanu upo-

jenia, bo nie miała siły dmuchnąć w alkomat – opowiada strażnik miejski.

We wsi Bukowej Wielkiej (gmina Sawin) zderzyli się dwaj motocykliści. Bez kasków na głowach pędzili wprost na siebie, na starych motocyklach. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi uciekł. Biegli podejrzewają, że motocykliści brali udział w tzw. pojedynku amerykańskim. Wygrywa go ten, który jako ostatni, unikając zderzenia, odbija w bok. Jeden z motocyklistów był pijany. Zdaniem prokuratora, zabrakło mu refleksu do wykonania obronnego manewru. Usłyszał zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku po pijanemu i ucieczki z miejsca zdarzenia.

Policjanci z Buska-Zdroju dostali cynk o pijanym kierowcy autobusu. Dopadli go w miejscowości Miel. Rzeczywiście kierowca, 50-letni mieszka-

niec gminy Pacanów, był na bani – 3 promile. Kierowca tłumaczył, że pomylił mu się dni. Był przekonany, że jest poniedziałek rano i musi się stawić w pracy, bo czekają pasażerowie. Tymczasem była niedziela i nie-



Rys. TOMASZ WIATEK

potrzebnie usiadł za kółko. Zabrano mu prawo jazdy. Stracił zatem także pracę.

Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Pińczowie nakryli na próbie wniesienia narkotyków małżeństwo z Kielc, 39-letnią kobietę i jej o 4 lata starszego męża, którzy przyjechali odwiedzić dwóch synów odbywających wyrok w pińczowskim więzieniu. Małżonkowie chcieli wnieść marihuanę i amfetaminę. Była ukryta w krajanke tytoniowej. Ojciec zapewnia, że kupił tytoń synom dla polepszenia samopoczucia i nie wiedział, że w środku były narkotyki. Prokuratura nie chce mu wierzyć. Niewykluczone, że już wkrótce ojciec będzie miał okazję spotykać synów na spacerunku.

31-letni mężczyzna kierujący samochodem chrysler voyager spowodował wczesnym rankiem wypadek samochodowy w miejscowości Dzierżysławice (gmina Głogówek). Z nieustalonych przyczyn wjechał

w stół, po czym, według relacji świadków, rozebrał się i nago uciekł z miejsca zdarzenia. Policja ustaliła, że 31-latek jest chory psychicznie, i prosi o pomoc w poszukiwaniach. Jeśli nagość oznacza wariactwo, to każdy rodzi się wariatem.

87-letnia mieszkanka Świnoujścia przyszła do lekarza i spytała, co ma zrobić, ponieważ w jej mieszkaniu od kilkunastu dni siedzi mężczyzna, który nie daje oznak życia. Lekarz zadzwonił na policję. Funkcjonariusze potwierdzili prawdziwość jej słów. Rzeczywiście, w jej mieszkaniu było ciało mężczyzny. Zdaniem lekarza mógł umrzeć nawet miesiąc temu. Był to bezdomny, który od czasu do czasu pomagał starszej pani w zakupach i drobnych pracach. 87-latką chciała wcześniej dostać się do lekarza, ale przychodnia nie miała wolnych terminów.

Z wysokości 1000 m runął na ziemię w pobliżu lotniska w Bielsku-Białej 18-letni sko-